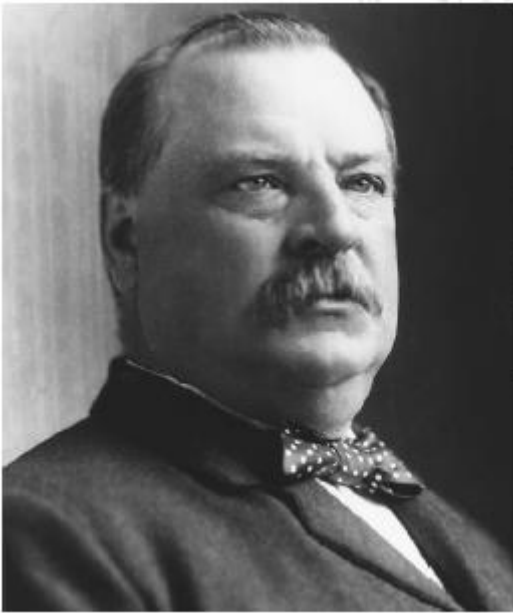


## Grover Cleveland



Spośród wszystkich prezydentów Grover Cleveland jest wyjątkowy pod kilkoma względami. Tylko on, po porażce w staraniach o reelekcję, ponownie zdobył najwyższy urząd w kraju; był zatem zarówno dwudziestym drugim, jak i dwudziestym czwartym prezydentem. W rzeczywistości „wygrał” wszystkie trzy wybory prezydenckie, w których był kandydatem, ponieważ podczas gdy Benjamin Harrison był przywódcą Kolegium Elektorów w 1888 r., Cleveland miało popularną liczbę około 100 000 głosów. Cleveland może się także pochwalić tym, że wygrał konkurs prezydencki najmniejszą w historii przewagą głosów – około 30 000 głosów w 1884 r. Cleveland był niezwykle, jeśli nie wyjątkowo, pod względem szybkości, jaką przeszedł z zapomnienia do Białego Domu. W 1881 roku był prawnikiem w Buffalo. Był sumiennym pracownikiem i odnosił skromne sukcesy, ale nie sprawiał wrażenia szczególnie ambitnego. Kiedy urzędnik kolejowy zaproponował znaczną pensję, odmówił, uzasadniając to tym, że miał już zadowalające dochody. Żadna kwota nie kusiłaby mnie do dodania lub zwiększyć moją obecną pracę” – wyjaśnił. Jeśli chodzi o politykę, przez krótki okres podczas wojny secesyjnej był zastępcą prokuratora okręgowego, a na początku lat siedemdziesiątych XIX wieku piastował funkcję szeryfa przez trzy lata. Minęło jednak osiem lat, odkąd ostatni raz sprawował urząd. Poza Buffalo był nieznaną. Cleveland był kawalerem i w wieku czterdziestu czterech lat nie wykazywał żadnych oznak małżeństwa. Większość wolnego czasu spędzał z tzw. „grubym tłumem” – mężczyznami odwiedzającymi salony i tory wyścigowe. Weekendy i święta spędzał na polowaniu i łowieniu ryb. Fizycznie był krępy mężczyzną przypominającym byka, z grubą szyją oraz wielką klatką piersiową i brzuchem. Chociaż był średniego wzrostu, ważył ponad 250 funtów. Brakowało mu ważnych zainteresowań intelektualnych. W szafie Grovera Clevelanda znajdowały się także dwa szkielety, co do których można było oczekiwać, że uniemożliwią mu objęcie ważnego urzędu publicznego. Podczas wojny secesyjnej zatrudnił zastępcę, gdy został powołany do wojska. Było to całkowicie legalne, ale z pewnością niekorzystne w czasach, gdy odnoszący największe sukcesy politycy z północy wiele ze swoich militarnych osiągnięć osiągnęli w obronie Unii. A co ważniejsze, Cleveland był ojcem nieślubnego dziecka. Zapewnił dziecku wsparcie, ale w czasach wiktoriańskich wiedza o jego przestępstwie, gdyby stała się powszechnie znana, z pewnością kosztowała go dużo w wyborach. Jednak trzy lata później został wybrany na prezydenta Stanów Zjednoczonych. Jeden z biografów Clevelanda, Horace Samuel Merrill tak po prostu wyjaśnił swój awans polityczny: „Miał szczęście – prawie niewiarygodne szczęście!”. To prawda, ale nie jest to żadne wyjaśnienie; nikt nie zostanie prezydentem, jeśli nie będzie faworyzowany przez Dame Fortune. A jego szczęście nie było jedynie tym, które spotyka osobę posiadającą zwycięski los na loterii. Miał

odpowiednie cechy (a nie były one powszechne) do sytuacji i możliwości, które pojawiały się w jego przypadku.

### **Szybki awans na prezydenta**

Przez lata władze miasta Buffalo były skorumpowane i źle zarządzane, więc wydawało się, że nie ma znaczenia, czy będą rządzić Demokraci, czy Republikanie. W 1881 roku grupa znaczących mieszkańców Buffalończyków, poszukujących kandydata na burmistrza, który byłby zarówno uczciwy, jak i skuteczny, uderzyła w Cleveland, którego osiągnięcia jako szeryfa były nieskazitelne. Obecna administracja była republikańska. Cleveland był Demokratą, choć niezwiązanym z obecną wówczas organizacją Demokratów. Nie tęsknił za tym urzędem, lecz odpowiedział na wezwanie do wypełnienia obywatelskiego obowiązku. Został wybrany bez problemu. Reformatorzy nie szukali niczego więcej niż uczciwości i efektywności; Cleveland podzielał ich pragnienie, obiecał je zaspokoić i dotrzymał słowa. Podczas swojej kadencji poświęcił się prawie całkowicie trzymaniu palców lokalnych psotników przed publicznością. Dokonał tego głównie poprzez zawetowanie środków, które sprzeniewierzyły i marnowały fundusze miasta, takich jak ustawa przyznająca kontrakt na sprzątnięcie ulic firmie, której oferta była o ponad 100 000 dolarów wyższa niż oferta dwóch innych. To wystarczyło, aby zapewnić mu ogólnokrajową sławę. Wkrótce „weto burmistrza” Buffalo został kandydatem na gubernatora Nowego Jorku. Będąc mieszkańcem północnej części stanu, był niezależny od osławionej machiny Demokratów Tammany Hall w Nowym Jorku. Kiedy Republikanie nominowali na gubernatora kandydata wybranego osobiście przez prezydenta Chestera A. Arthura, Demokraci zwrócili się przeciwko jednemu z przywódców Demokratów, zwanym „bogatym Buffalończykiem”. W listopadzie 1882 roku Cleveland zdobyło prawie 200 000 głosów, co w tamtych czasach kwestionowane wybory doprowadziły do osunięcia się ziemi. Podobnie jak w przypadku swojej służby jako burmistrza, Cleveland jako gubernator okazał się ogromnym, jeśli nie genialnym, sukcesem. Jego sukces wynikał głównie z obojętności na wąską przewagę polityczną. Zawetował ustawę obniżającą opłaty za kolej podwyższoną w Nowym Jorku, ponieważ stanowiła ona naruszenie umowy. W przypadku innego środka ograniczającego godziny pracy konduktorów tramwajów zawetowano na podobnych podstawach. Obie te ustawy spotkały się z szerokim poparciem społecznym. Jednak bezkompromisowe odrzucenie ich przez Clevelanda, tak wyraźnie, bez względu na możliwe konsekwencje polityczne, w rzeczywistości zwiększyło jego pozycję w oczach opinii publicznej. Podobny efekt miała jego również bezkompromisowa odmowa objęcia patronatem Tammany Hall, pomimo wykazanej przez Tammany zdolności do zmiany równowagi w wyborach stanowych. Osiągnięcia Clevelanda jako gubernatora były niemal całkowicie negatywne, ale w ciągu kilku miesięcy uznano go za poważnego kandydata do nominacji prezydenckiej Demokratów w 1884 roku. Oczywiście chodziło o coś więcej niż tylko jego reputację związaną ze uczciwością i odwagą polityczną. Od czasu wojny domowej większość stanów północnych głosowała w wyborach prezydenckich na Republikanów, a stany południowe na Demokratów. Równowaga była delikatna; zwycięstwo zależało od pokonania kilku ściśle ze sobą rywalizujących stanów – w szczególności Nowego Jorku i Indiany. Wybór kandydatów z tych stanów zwykle miał polityczny sens, ponieważ wyborcy faworyzowali lokalnych mężczyzn nad mniej znanymi. Z wyjątkiem roku 1880 Demokraci nominowali nowojorkczyka na prezydenta we wszystkich wyborach od 1868 do 1892 roku. Chociaż Cleveland walczył ze skorumpowanymi politykami maszynowymi bez względu na partię, był na tyle sprytny, aby zawrzeć solidne sojusze polityczne z szanowanymi przywódcami nowojorskich Demokratów, takimi jak Daniel Manning, bliski współpracownik starzejącego się Samuela J. Tildena, chorążego partii w 1876 r., i Williama C. Whitneya, innego demokraty sprzeciwiającego się Tammany'emu. Na konwencji krajowej w Chicago Cleveland został nominowany w drugim głosowaniu. Konwencja wybrała następnie Thomasa A. Hendricksa, byłego gubernatora innego kluczowego stanu, Indiany, na kandydata Demokratów na wiceprezydenta. (Hendricks kandydował na wiceprezydenta z listy Tildena w 1876 r. i przypisywano mu wiele wspólnego

z Demokratami, którzy poprowadzili Indianę w tych wyborach). Konkurs prezydencki w 1884 r. był wówczas ekscytujący i od tego czasu fascynuje historyków. Kandydat Republikanów, James G. Blaine z Maine, był lustrzanym odbiciem Clevelanda. Podczas gdy Cleveland miał niewielkie doświadczenie polityczne, Blaine był spikerem Izby Reprezentantów, senatorem Stanów Zjednoczonych i sekretarzem stanu. Podczas gdy Cleveland był tępy, nieco sztywny, pozbawiony wyobraźni i skrupulatnie szczer, Blaine był barwny, powszechnie spotykany, tryskał ciekawymi pomysłami i nie miał nic przeciwko wykorzystywaniu swoich wpływów politycznych do nabijania kieszeni. Z powodu tej ostatniej cechy wielu Republikanów, znanych jako Mugwumps, wspierało Cleveland. Z drugiej strony Blaine był popularny wśród Amerykanów irlandzkiego pochodzenia, którzy zwykle głosowali na Demokratów, ponieważ uważano go za anty-brytyjskiego. Ich głosy w Nowym Jorku, gdzie w dodatku machinę Tammany'ego podejrzewano o udzielanie Clevelandowi jedynie letniego poparcia, mogą przesunąć stan w stronę Republikanów, pomimo atrakcyjności Clevelanda jako jego rodowitego syna. Strategia Demokratów polegała na opisaniu Blaine'a, który w obliczu wielu twardych dowodów, bez ogródek zaprzeczył, jakoby sprzedawał przysługi polityczne, jako „kontynentalnego kłamcy ze stanu Maine” oraz podkreślenie uczciwości i skuteczności Clevelanda. Mieli nadzieję, że w ten sposób zwrócą się do Mugwumpów i innych wyborców przerażonych niesmaczną reputacją Blaine'a i zatuszują podziały we własnych szeregach w kwestiach takich jak reforma taryfowa i walutowa. Republikanie przeciwstawili się temu, nazywając Clevelanda „katem Buffalo”, ponieważ będąc szeryfem, zamiast powierzyć to zadanie asystentowi, osobiście powiesił dwóch przestępców. Co ważniejsze, zdemaskowali jego splotnie nieślubnego dziecka: „Mamo! mama! Gdzie jest mój tata? Poszedłem do Białego Domu, Ha! Ha! Ha!” Kandydat w typowy sposób wykorzystał tę złą sytuację. „Cokolwiek zrobisz, mów prawdę” – poradził przyjacielowi, który zapytał go, jak potraktować zarzut. Nie wiadomo, jak dokładnie to i inne zdarzenia w kampanii pełnej incydentów wpłynęły na wynik. Dość powiedzieć, że wybory dotyczyły głosów elektorów w Nowym Jorku, że Blaine dobrze sobie radził w irlandzko-amerykańskich okręgach stanu, że poparcie Mugwumpa dla Cleveland było duże i że Cleveland przewaga stanu wynosiła mniej niż 1200 głosów. Innymi słowy, zmiana o 600 głosów uczyniłaby Blaine'a prezydentem.

### **Pierwsza kadencja prezydenta**

Cleveland dało krajowi dokładnie taką administrację, jakiej można było się spodziewać – uczciwą, konserwatywną i pozbawioną wyobraźni. Jego gabinet składał się z pracowitych i życzliwych ludzi, którzy sprawnie zarządzali swoimi wydziałami. Sekretarzem stanu był Thomas F. Bayard z Delaware, a sekretarzem skarbu Daniel Manning z Nowego Jorku. Pozostali członkowie to sekretarz William C. Whitney marynarki wojennej; William C. Endicott, sekretarz wojny; Augustus H. Garland, prokurator generalny; William F. Vilas, generalny naczelnik poczty; i ja. . P. Lamar, sekretarz spraw wewnętrznych. Pochodzący z Mississippi Lamar i Garland, mieszkanka Arkansas, byli pierwszymi południowcami powołanymi na stanowiska w rządzie od czasu wojny secesyjnej. Jako pierwszy Demokrat w Białym Domu od czasu wojny secesyjnej Cleveland mianował także wielu innych południowców na mniejsze stanowiska federalne. Zmiana kontroli rządu z Republikanów na Demokratów oznaczała, że Cleveland zostało poddane ogromnej presji ze strony członków swojej partii poszukujących stanowisk rządowych. Jednak jego obietnice wyborcze zachęciły Mugwumps, by oczekiwać od niego rozszerzenia zakresu nowej ustawy o służbie cywilnej w Pendleton i powstrzymać się od zwalniania Republikanów jedynie po to, by zrobić miejsce dla swoich zwolenników. Prezydentowi nie udało się zaspokoić obu punktów widzenia, po części dlatego, że nie miał jasnego wyobrażenia o tym, jak powinna być obsadzona kadra służby cywilnej. Zapowiedział, że nikt nie będzie zwalniany bez przyczyny, a zwalnianych zastąpią wyłącznie osoby o odpowiednich kwalifikacjach. Jak zwykle, sumiennie, dużo czasu poświęcał na przeglądanie kartoteki kandydatów i ocenianie zasług kandydatów zarówno na stanowiska wyższe, jak i niższe. To zadanie go nudziło i przygnębiało. Wkrótce zaczął narzekać na „przekłętą, wieczny wrzask o urząd”. Jego koncepcja posiadania odpowiednich

kwalifikacji była stronicza i (co gorsza) nieaktualna. „Rozsądna inteligencja” i przyzwoite wykształcenie na poziomie szkoły podstawowej to jedyne „poświadczenia wymagane na stanowisku”, których wymaga większość stanowisk federalnych, powiedział szefowi Komisji Służby Cywilnej. Wierzył także w stary jacksonowski system rotacji na stanowiskach. Ponieważ służba publiczna była w demokracji przywilejem i obowiązkiem, każdy urzędnik mógł zostać „zmieniony” po czterech latach, aby zrobić miejsce komuś innemu. Począwszy od tak zwanych „ofensywnych partyzantów”, do których w praktyce należeli nawet Republikanie, których przestępstwo polegało jedynie na prowadzeniu kampanii na rzecz Blaine’a, administracja stopniowo usuwała większość pracowników rządowych, którym nie zapewniono bezpieczeństwa pracy na mocy ustawy Pendletona. . Mugwumps i inni, którzy mieli nadzieję, że Cleveland znacznie rozszerzy zasięg tego aktu, byli gorzko rozczarowani. Podobnie jak inni prezydenci tamtej epoki, Cleveland miał dość wąskie spojrzenie na zakres władzy prezydenckiej. „Urząd Prezydenta ma zasadniczo charakter wykonawczy” – stwierdził. Nie uważał za stosowne „mieszać się” w proponowane przepisy. „Nie wygląda na to, żeby Kongres był dobrze przygotowany do czegokolwiek” – napisał Cleveland w grudniu 1885 r. „Jeśli na drugim końcu Avenue zrobi się partię, nie mam zamiaru brać udziału w imprezie do tego.” Taka postawa była wygodnym sposobem na uniknięcie angażowania się w sprawy kontrowersyjne politycznie, zwłaszcza dla Demokrata, ponieważ partia składała się z wielu odmiennych i często antagonistycznych grup. Ale w jego przypadku postawa była szczerą. Niemniej jednak był całkowicie skłonny przeciwstawić się działaniom Kongresu, których nie pochwalał. Podobnie jak w Buffalo i Albany, z wyraźnym upodobaniem zawetował ustawy, które mu się nie podobały. Wielokrotnie odrzucał prywatne rachunki i ustawodawstwo dotyczące beczek wieprzowych. Jego najbardziej znaczącym działaniem tego rodzaju było prawdopodobnie zawetowanie ustawy o emeryturach zależnych z 1887 r., która zapewniałaby emerytury nawet potrzebującym rodzicom mężczyźni, którzy zmarli w czasie służby. Chociaż za jego kadencji uchwalono wiele ważnych ustaw, z większością z nich Cleveland miał niewiele wspólnego poza złożeniem swojego podpisu po podjęciu działań przez Kongres. Należą do nich ustawa o handlu międzystanowym z 1887 r.; ustawa Dawesa Kilkuty z 1887 r., która nadawała Indianom obywatelstwo amerykańskie i przydzielała działki rezerwatowe indywidualnej, a nie plemiennej własności Indii; oraz ustawa z 1889 r. podnosząca Departament Rolnictwa do rangi gabinetu. Cleveland opowiadał się za tymi środkami, ale niewiele zrobił, aby je ukształtować. Oprócz powszechnego w jego czasach stosunku do władzy prezydenckiej, Clevelandowi brakowało kilku innych cech, które charakteryzują dobrego przywódcę. Naprawdę nie lubił być prezydentem i uważał, że dawanie i branie konieczne do osiągnięcia sukcesu w polityce jest zdecydowanie nie do przyjęcia. Źle dogadywał się z reporterami, urażony ich dociekliwością i tendencją do robienia sensacji z najbardziej błahych wydarzeń. Słabo radził sobie z delegowaniem władzy. Pomimo – a może z powodu – swoich wcześniejszych towarzyskich nawyków, był w Białym Domu kimś w rodzaju samotnika. Nie lubił wygłaszania przemówień i uścisków dłoni, tłumów, oficjalnych spotkań towarzyskich i punctilio przyjęć. Część tego uległa zmianie po jego ślubie w 1886 roku z Frances Folsom, córką jego byłego współnika. Miał czterdzieści dziewięć lat, a panna młoda zaledwie dwadzieścia trzy, ale małżeństwo okazało się szczęśliwe i owocne. Najtrudniejszym problemem, przed jakim stanął Cleveland podczas swojej pierwszej kadencji, były finanse rządu i ich wpływ na stan gospodarki narodowej. Kraj rósł pod względem zamożności i liczby ludności w szybkim tempie, ale podaż pieniądza w obiegu nie nadążała za tym wzrostem. Rezultatem była stała i pozornie nieubłagana deflacja, która szkodziła każdemu, kto był zadłużony, a klasyfikacja ta obejmowała dużą liczbę rolników, którzy uprawiali grunty obciążone hipoteką, często za pomocą maszyn zakupionych za pożyczone pieniądze. Aby uporać się z tym problemem, Kongres uchwalił ustawę Blanda-Allisona z 1878 r., która zwiększyła ilość pieniądza w obiegu poprzez zakup i bicie dużych ilości srebra. Wielu konserwatystów, w tym Cleveland, obawiało się, że „napompowanie” waluty w ten sposób tak przerazi inwestorów i biznesmenów, że spowoduje depresję. Cleveland zaproponował rozwiązanie problemu poprzez zaprzestanie rządowych zakupów srebra i obniżenie ceł na towary zagraniczne. Niższe cła

oznaczałyby niższe ceny dla konsumentów i zmniejszyłyby wstydliwą nadwyżkę, która zgromadziła się w skarbcu, co stanowiłoby dalsze uszczuplenie ilości waluty w obiegu. Kiedy Kongres nie podjął działań w sprawie taryfy, Cleveland zdecydował się wymusić tę kwestię. Zwołał tak zwaną konferencję Oak View, czyli serię spotkań z przywódcami Kongresu Demokratów w Oak View, swojej letniej rezydencji pod Waszyngtonem. Podczas tych spotkań przekonał kongresmanów do opracowania projektu skutecznej ustawy o obniżeniu ceł. Następnie podjął bezprecedensowy krok: całe swoje coroczne przesłanie do Kongresu z 6 grudnia 1887 r. poświęcił wezwaniu do obniżenia ceł. Obecne stawki były „błędnym, niesprawiedliwym i nielogicznym źródłem niepotrzebnego opodatkowania”. Producenci chronieni tymi wysokimi cłami osiągnęli „ogromne” zyski. Gdyby cła zostały obniżone, „wszyscy ludzie używaliby artykułów pierwszej potrzeby i konsumowali je”. . . powinno zostać znacznie obniżone.” Zwykle coroczne przesłania do Kongresu, wymagane przez Konstytucję od prezydentów, były rutynowymi podsumowaniami działalności różnych departamentów i torbami, z których ustawodawcy mogli czerpać sugestie dotyczące przyszłych działań. Koncentrując się na jednej ważnej kwestii, Cleveland skupił na niej uwagę całego kraju. Niestety, nie udało mu się kontynuować tego dramatycznego kroku. W lipcu 1888 roku Roger Q. Mills z Teksasu, przewodniczący komisji ds. dróg i środków Izby Reprezentantów, przedstawił projekt ustawy znoszący cła na surową wełnę, drewno, sól, rudę miedzi, blachę ocynowaną i kilka innych produktów oraz zmniejszający cła na tak ważnych przedmiotów, jak żelazo i stal, cukier i sukno wełniane. Jednak Cleveland nie zrobił nic, aby nagłośnić tę kwestię po wprowadzeniu ustawy. Nie wykorzystywał swoich wpływów u kongresmenów. Odmówił nawet wygłaszania przemówień na ten temat ani wydawania dalszych oświadczeń wyjaśniających, co jego zdaniem należy zrobić. Ustawa Millsa została przyjęta przez Izbę Reprezentantów, ale została odrzucona w Senacie. Kwestia taryf stała się zatem głównym tematem wyborów prezydenckich w 1888 roku

### **Strata z Benjaminem Harrisonem i późniejsza reelekcja**

Republikanie odpowiedzieli na wyzwanie Clevelanda. Nominując na prezydenta senatora Benjamin Harrisona z Indiany i Levego P. Mortona z Nowego Jorku na swojego kandydata na kandydata, prowadzili agresywną kampanię, w której odważnie bronili zasady ceł ochronnych. Podczas gdy Cleveland uważał prowadzenie aktywnej kampanii za poniżej swojej godności, Harrison wygłosił prawie sto przemówień na każdy temat, od ceł i emerytur dla weteranów po wspinały charakter Abrahama Lincolna i jego własne zamiłowanie do małych dzieci. Na kampanię wydano dużo pieniędzy, a korupcji i oszustw było być może więcej niż zwykle. Sprytny republikanin napisał list do brytyjskiego ministra w Waszyngtonie, sir Lionela Sackville-West, w którym podawał się za naturalizowanego obywatela brytyjskiego pochodzenia o nazwisku Murchison. Zapytał w nim ministra, czy jego zdaniem Cleveland w przypadku reelekcji będzie prowadzić politykę probrytyjską. Sir Lionel odpowiedział nieostrożnie, a jego list (ujawniony prasie przez uradowanych Republikanów) wskazywał, że preferuje Cleveland. Uważano, że ten „list Murchisona” kosztował Demokratów dużo wśród irlandzko-amerykańskich wyborców. Jednak głównym tematem sporu w wyborach była niewątpliwie taryfa. Wynik był niezwykle frustrujący dla Clevelanda i jego partii. Pokonując niewielki margines zarówno Nowego Jorku, jak i Indiany, Harrison uzyskał większość w Kolegium Elektorów (233–168), a tym samym prezydenturę. Ale Cleveland zwyciężył w stanach Głębokiego Południa wyjątkowo dużą przewagą. To dało mu około 100 000 głosów więcej niż jego przeciwnik. Niektórzy obserwatorzy Demokratów uważali, że Cleveland wygrałby, gdyby poczekał z poruszeniem kwestii ceł do zakończenia wyborów. Odpowiedział na tę argumentację w typowy sposób. „Nie chciałem zostać wybrany ponownie, zanim ludzie nie zrozumieją, na czym stoję” – powiedział. „Być może popełniłem błąd z partyjnego punktu widzenia; ale do cholery, to było słuszne”. Po odejściu ze stanowiska osiedlił się ze swoją powiększającą się rodziną w Nowym Jorku, gdzie dołączył do znanej firmy prawniczej. Sporadycznie wygłaszał niewinne przemówienia i utrzymywał kontakty z prominentnymi politykami, głównie korespondencyjnie. Pod rządami Harrisona

Republikanie zaczęli podnosić cła i uporać się z nadwyżką, przeznaczając duże sumy na emerytury i różnego rodzaju roboty publiczne oraz inne projekty dotyczące beczek wieprzowych. Przeprowadzili także ustawę Shermana o zakupie srebra z 1890 r., która zobowiązała rząd do zakupu 4,5 miliona uncji srebra miesięcznie. W sumie Kongres wydał w 1890 roku ponad 1 miliard dolarów, co stanowi zdecydowanie największy roczny wydatek w dotychczasowej historii narodu. Reakcja społeczna na prace „Kongresu Miliardów Dolarów” – zwłaszcza na nową taryfę McKinleya, która, jak się wydawało, podniosła ceny wielu towarów – była głęboka. W wyborach do Kongresu w 1890 r. Demokraci przejęli Izbę Reprezentantów i osiągnęli duże zyski w Senacie. Wydawało się prawdopodobne, że odzyskają prezydenturę w 1892 r. Taryfa McKinleya i przepisy dotyczące swobodnych wydatków „Kongresu Miliardów Dolarów” sprawiły, że Cleveland zapragnął ubiegać się o kolejną kadencję. Jego identyfikacja z obniżką ceł i oszczędnością w rządzie dała mu problemy szyte na zamówienie. Kiedy jednak w 1891 r. duża liczba Demokratów głosowała za ustawą przewidującą nieograniczoną liczbę monet srebrnych, stanowczo wypowiedział się przeciwko temu rozwiązaniu, pomimo ostrzeżeń, że zrazi to do siebie południowych i zachodnich członków partii. Po raz kolejny jego szczerość w bezpośrednim zmierzeniu się z kontrowersyjną kwestią prawdopodobnie bardziej pomogła niż zmniejszyła jego szanse. W każdym razie konwencja Demokratów z 1892 r. nominowała go w pierwszym głosowaniu. Na wiceprezydenta wybrano Adlai E. Stevensona z Illinois. bo do wyścigu przystąpiła nowa partia Ludowa, czyli populistyczna. Populiści nominowali Jamesa B. Weavera ze stanu Iowa i opowiedzieli się za długą listą reform, począwszy od bezpośrednich wyborów senatorów Stanów Zjednoczonych i federalnego podatku dochodowego po własność kolei przez rząd. Populistyczna deska, która wzbudziła największe zainteresowanie, wzywała do nieograniczonej monety srebrnej. Jak to było w jego modzie, Cleveland nie prowadził aktywnej kampanii. Pogodził się z większością ważnych polityków Demokratów i w dniu wyborów odniósł miażdżące zwycięstwo. Głosy elektorów wyniosły 277 do 145, a on uzyskał prawie 400 000 głosów więcej niż Harrison, co stanowi największą liczbę głosów w wyborach prezydenckich od czasu, gdy Grant pokonał Greeleya w 1872 r. - i to pomimo faktu, że Weaver otrzymał ponad milion głosów powszechnych na bilecie populisty. Demokraci zdobyli także kontrolę w obu izbach Kongresu. Cleveland mianował Waltera Q. Greshama z Indiany swoim sekretarzem stanu. Pozostała część jego gabinetu drugiej kadencji składała się z Johna G. Carlisle'a jako sekretarza skarbu, Daniela S. Lamonta jako sekretarza wojny, Hilary A. Herbert jako sekretarza marynarki wojennej, Wilsona S. Bissela jako naczelnika poczty, Hoke'a Smitha jako sekretarz spraw wewnętrznych i J. Sterling Morton jako sekretarz nowego Departamentu Rolnictwa.

### **Polityka wewnętrzna w drugiej kadencji**

To wielkie zwycięstwo było częściowo wynikiem poważnego kryzysu gospodarczego, ale kryzys ten nie zniknął tylko dlatego, że Demokraci kontrolowali teraz rząd. Pierwsze tygodnie nowej administracji upłynęły pod znakiem upadków banków, upadku ważnych korporacji i gwałtownego spadku podaży złota w skarbcu, w związku z wymianianiem przez zmartwionych obywateli papierowej waluty na metal szlachetny. Wzrosło bezrobocie. Cleveland wierzył, że wszystko byłoby dobrze, gdyby udało się przywrócić „zaufanie” i że sposobem na jego przywrócenie jest uchylene ustawy o skupu srebra z 1890 r. Stałe dodawanie pieniędzy opartych na srebrze, jego zdaniem, groziło krajowi inflacją i hamowanie inwestycji. „Nie można zabronić przestraszonemu człowiekowi gromadzenia pieniędzy” – stwierdził. „Chcę . . . nasza waluta jest tak bezpieczna i zapewniająca pewność, że ci, którzy mają pieniądze, zamiast ją trzymać, będą wydawać ją i inwestować w biznes i nowe przedsiębiorstwa”. W Kongresie opór wobec uchylene był silny. Partia Demokratyczna była w tej kwestii mocno podzielona, ponieważ wielu Demokratów z południa i zachodu było uciskanych przez ciągłą deflację cen i w srebrze widziało jedyną nadzieję na jej zakończenie. Szczególnie w Senacie, gdzie słabo zaludnione zachodnie stany wydobywające srebro miały większe wpływy niż w Izbie, presja na prezydenta, aby zaakceptował jakiś kompromis, szybko wzrosła. Cleveland nie ustąpił ani na centymetr. Powtarzanie stało się dla niego

kwestią zasad, a sprzeciw wobec niego „haniebny”. On, który tak stanowczo potępiał handel wpływami i wykorzystywanie mecenatu do wymuszania posłuszeństwa politycznego, bezlitośnie wykorzystywał swoją władzę do przyznawania lub odmawiania urzędów i innych przysług. . Kiedy demokratyczny kongresman Willam Jennings Bryan z Nebraski ostrzegł go, że uchylene ustawy o skupu srebra „zaszkodzi partii” w jego stanie, Cleveland odpowiedział, odmawiając mianowania zwolenników Bryana na stanowiska lokalne. „Jedną rzecz równie dobrze mogą wyraźnie zrozumieć Demokraci w Kongresie, którzy nie zwracają uwagi na obciążenia i obowiązki nowej administracji” – wyjaśnił znajomemu. „Nie mogą oczekiwać, że «nadstawimy drugi policzek», nagradzając ich postępowanie patronatem”. W końcu dopiął swego, ale dopiero po podzieleniu własnej partii i drastycznym ograniczeniu swoich możliwości wpływania na późniejsze ustawodawstwo. Uchylenie ustawy o zakupie srebra w dniu 30 października 1893 r. było punktem zwrotnym w karierze Clevelanda, podobnie jak jego wybór na burmistrza Buffalo. To, co on postrzegał jako opowiadanie się za zasadami i dożgonną obronę rozsądnej polityki gospodarczej, inni uważali za upór i arogancję. Pewien Demokrata z Arkansas nazwał go „360-funtowym narzędziem plutokracji”. Gubernator Karoliny Południowej porównał swoją „zdradę” Partii Demokratycznej do zdrady Jezusa przez Judasza. Senator przewidział, że gdyby Cleveland kandydował w tym czasie na prezydenta, „nie mógłby przenieść ani jednego głosu wyborczego na południe od Potomaku”. Wszystkie te zarzuty były równie przesadzone, jak szacunki „Arkansas” dotyczące wagi prezydenta, które nigdy nie zostały potwierdzone. znacznie przekroczył 250 funtów. (Waga Clevelanda była nieco niższa od tej wartości w 1893 r., ponieważ niedawno przeszedł operację raka jamy ustnej i podczas rekonwalescencji znacznie stracił na wadze.) Cleveland był konserwatystą i ciężko walczył o to, co uważał za słuszne, ale tak nie było narzędziem bogatych lub upartym tyranem. Z pewnością nie był arogancki. Jego winą było raczej zawężenie widzenia niż zwykły upór. Nie był w stanie pojąć faktu, że inni tak samo głęboko jak on zastanawiali się, co należy zrobić – że na przykład rolnicy z dystryktu Nebraska należącego do Willama Jenningsa Bryana byli o wiele bardziej zainteresowani tym, jak ich kongresmen głosował w sprawie srebra, niż tym, czy lub nie, miał do rozdania kilka federalnych posad. Nie potrafił patrzeć poza bezpośrednią kwestię uchylene złego prawa ani docenić możliwości, że uchylene mogłoby z jednej strony mieć nieprzewidziane złe skutki, a z drugiej nie mieć żadnego wpływu na problemy gospodarcze kraju. Historyk Stanley L. Jones posuwa się nawet do stwierdzenia, że Cleveland „nie rozumiał... . przemian społecznych i gospodarczych, jakie zachodziły w kraju.” Zaprzestanie skupu srebra nie zakończyło wypływu złota ze skarbcza. Ponieważ znajdujące się już w obiegu srebrne certyfikaty można było wymienić na złoto, przestraszeni obywatele nadal wykorzystywali ten fakt. Kilkakrotnie Cleveland musiał wyrazić zgodę na sprzedaż przez skarb państwa obligacji w złocie w celu uzupełnienia rezerw. Jednak drenaż trwał aż do początków 1895 r., kiedy Cleveland negocjował sprzedaż złotych obligacji o wartości 62 milionów dolarów z syndykatem zdominowanym przez J. P. Morgana, a jednym z warunków była osobista obietnica Morgana znalezienia co najmniej połowy złota za granicą. Transakcja obligacji Morgana wywołała nową falę krytyki pod adresem prezydenta, podnosząc zarzut, że uzależnianie kredytu Stanów Zjednoczonych od współpracy prywatnego bankiera jest poniżające. A mówiąc poważniej, uchylene ustawy o skupie srebra nie przywróciło zaufania inwestorów ani nikogo innego. Sytuacja gospodarcza zamiast się poprawić, pogorszyła się. Cleveland mógłby przekonująco argumentować, że kryzys zaczął się przed objęciem urzędu i był spowodowany polityką jego poprzednika. Zamiast tego w dalszym ciągu upierał się, że żaden rząd nie może wiele zrobić w sprawie kryzysu poza upewnieniem się, że krajowa waluta jest „zdrowa”. Jego postawa nie była niczym niezwykłym. Prawdopodobnie podzielała to zdecydowana większość obywateli. Z pewnością większość przeciwników Clevelanda nie rozumiała lepiej niż on sam tego, co można lub należy zrobić w związku z depresją, ale Cleveland zdawał się robić wszystko, co w jego mocy, aby podkreślić niemoc swojej administracji. W swoim drugim przemówieniu inauguracyjnym powiedział: „Chociaż naród powinien patriotycznie wspierać swój rząd, jego funkcje nie obejmują wspierania ludu”. Było to zarówno banalne, jak i złe z punktu widzenia

psychologii. Doświadczenie na stanowisku nauczyło Clevelanda, że prezydenci mają ogromną władzę. Nauczył się władać tą mocą, ale nie nauczył się jej używać konstruktywnie. Przeworsowując ustawę uchylającą, Cleveland wyczerpał znaczną część swoich wpływów wśród członków Kongresu, którzy nie zgadzali się z jego polityką. Jego serce było nastawione na obniżenie cła, a niepopularność wysokiej taryfy McKinleya z 1890 r. wydawała się ułatwiać redukcję. Nowa ustawa zawierająca zmiany, jakich pragnął, została przyjęta przez Izbę na początku 1894 r. Jednak w Senacie protekcjoniści zgłosili setki poprawek, które podważały osiągnięcia Izby. Chociaż Cleveland stanowczo sprzeciwiał się tym zmianom, nie mógł uzyskać poparcia wielu senatorów Demokratów. Oskarżył tych dezertów o „partyjną perfidię i hańbę partyjną”, ale to tylko spowodowało, że mocniej zaczęli kopać po piętach. Ostatecznie nowa taryfa Wilsona-Gormana weszła w życie bez jego podpisu. Polityczną nieudolność Clevelanda pokazała także jego reakcja na wielki strajk Pullmana, który miał miejsce wiosną i latem 1894 roku. Firma Pullman produkowała i obsługiwała wagony sypialne i restauracyjne używane na wszystkich liniach kolejowych w kraju. Jej pracownicy rozpoczęli strajk w maju w proteście przeciwko obniżkom płac. Strajk ten nie budziłby niepokoju rządu federalnego, gdyby Związek Kolei Amerykańskich w odpowiedzi na apel strajkujących odmówił ruchu pociągów z wagonami Pullman. Wkrótce ruch kolejowy na zachód od Chicago został sparaliżowany. Cleveland był wówczas głęboko zaangażowany w wysiłki na rzecz obniżenia cła, dlatego przekazał zadanie strajku prokuratorowi generalnemu Richardowi Olneyowi. Olney, były prawnik kolei, uważał wszystkie związki zawodowe za niepożądane i był zdecydowany złamać strajk. Po konsultacji z przedstawicielami kolei zwrócił się do sędziego federalnego o wydanie nakazu zabraniającego strajkującym zakłócania przepływu poczty i uzyskał go. Ale strajk trwał nadal. Sytuacja w Chicago i okolicach stawała się coraz bardziej napięta. Olney zorganizował wysłanie jednostek wojskowych w rejon Chicago i 3 lipca, dzień po wydaniu nakazu, Cleveland rozkazał tym żołnierzom wejść do miasta, aby zachować porządek. Gubernator stanu Illinois, John Peter Altgeld, który osobiście współczuł strajkującym, był gorzko oburzony działaniem Clevelanda. Uważał, że władze lokalne i państwowe są w stanie utrzymać porządek. Wysłał telegram do prezydenta, w którym odmówił mu prawa do użycia wojsk bez zgody gubernatora. Odpowiedź Clevelanda była kategoryczna. „Nie przekroczyłem ani swojej władzy, ani swoich obowiązków...”. W tej godzinie zagrożenia i niepokoju publicznego dyskusja może ustąpić miejsca aktywnym wysiłkom wszystkich sprawujących władzę, aby przywrócić posłuszeństwo prawu oraz chronić życie i własność”. Działanie Clevelanda było zrozumiałe i nie dał się nabrać. Olney, jak twierdzą niektórzy historycy. Co więcej, jego surowa obrona użycia wojska zyskała szerokie poparcie społeczne. Jednak decyzja o użyciu siły była błędem z dwóch powodów: nie zachowała porządku i jeszcze bardziej zakłóciła i tak już podzieloną Partię Demokratyczną. Przez dwa dni tłum szalał w Chicago, paląc wagony i budynki. Gubernator Altgeld, wściekły na Cleveland zarówno dlatego, że prezydent nie skonsultował się z nim przed wysłaniem wojsk, jak i z powodu faworyzowania przez rząd federalny właścicieli kolei, rzucił swoje ogromne wpływy przeciwko administracji. Strajk został skutecznie przerwany, co być może było konieczne po zignorowaniu nakazu przez przewodniczącego związku Eugene'a V. Debsa. Ale „rozwiązanie” było całkowicie zbyt ekstremalne dla kogokolwiek dobra: Debs został wtrącony do więzienia, Związek Kolei Amerykańskich upadł, a opinia klasy średniej zwróciła się ostro przeciwko zorganizowanej pracy, co ostatecznie skończyło się niekorzystnie zarówno dla robotników, jak i dla klasy średniej.

### **Polityka zagraniczna drugiej kadencji**

W 1895 roku Cleveland był prawie pozbawiony przyjaciela w południowym i zachodnim skrzydle Partii Demokratycznej. Coraz bardziej utożsamiano go z ultrakonserwatywną frakcją, czyli Burbonów, która dominowała w partii na północnym wschodzie. Dopiero w sprawach polityki zagranicznej jego skłonność do bezkompromisowego zajmowania stanowiska w sprawie tego, co uważał za moralnie słuszne, przyniosła mu realne poparcie społeczne. Krótco przed rozpoczęciem drugiej kadencji



Clevelanda grupa Amerykanów na Wyspach Hawajskich przeprowadziła udany zamach stanu, obalając hawajskiego władcę, królową Liliuokalani, przy pomocy żołnierzy piechoty morskiej z USS Boston. Nowy rząd dążył do aneksji przez Stany Zjednoczone. Amerykańska opinia publiczna wydawała się entuzjastyczna i na krótko przed inauguracją Clevelanda wynegocjowano traktat i przestano go do Senatu. Cleveland poprosił Senat o opóźnienie działań do czasu, aż będzie miał czas na przestudiowanie tej kwestii. Wysłał na wyspy specjalnego komisarza Jamesa H. Blounta, aby zbadał okoliczności towarzyszące rewolucji. Kiedy Blount poinformował, że amerykański minister na Hawajach współpracował z rebeliantami i że tubylcza ludność wydawała się sprzeciwiać nowemu rządowi, Cleveland wycofał traktat. Cleveland po raz kolejny z zasady zajął „niepopularne” stanowisko i po raz kolejny jego odwaga polityczna opłaciła się. Większość Amerykanów być może była przychylna idei ekspansji na Pacyfik, zaakceptowała jednak argumentację prezydenta, że obalenie rządu hawajskiego w tym celu było niewłaściwe. Jeden z redaktorów opisał tak zwaną rewolucję jako przykład „stylu dyplomacji oszukującego prakkę”. Drugi ważny wypadek dyplomatyczny Clevelanda miał zupełnie inny charakter. Przez wiele lat granica między Wenezuelą a południowoamerykańską kolonią Gujaną Brytyjską była przedmiotem sporu. Rząd brytyjski, utrzymując, że roszczenia Wenezueli nie mają podstaw, mimo sporadycznych nacisków odmawiał poddania sprawy arbitrażowi przez Stany Zjednoczone. Terytorium, o którym mowa, było prawie niezamieszkaną dżunglą, ale kiedy odkryto tam złoto, nagle zyskało ono na znaczeniu – po części dlatego, że presja na wybijanie srebra w Stanach Zjednoczonych mogłaby się zmniejszyć, gdyby znacznie zwiększyła się światowa podaż złota. W każdym razie w latach 1894 i 1895 administracja Cleveland przyjmowała coraz bardziej surowy ton w kontaktach na ten temat z Wielką Brytanią. Na początku 1895 r. wiadomości te zawierały takie sformułowania, jak „wyraźnie niesprawiedliwe” i „zaprzestać”. Wreszcie w lipcu 1895 r. Cleveland zezwolił na wysłanie notatki sporządzonej przez Richarda Olneya, ówczesnego sekretarza stanu. Notatka ta ostrzegała, że jeśli Wielka Brytania zajmie lub utrzyma jakiegokolwiek terytorium, które słusznie stanowiło część Wenezueli, Stany Zjednoczone uznają ten czyn za naruszenie doktryny Monroe. Cleveland zasugerował, że jeśli Wielka Brytania odmówi arbitrażu w sporze, Stany Zjednoczone mogą równie dobrze wypowiedzieć wojnę. Ton tego przesłania był szczególnie obraźliwy, ale rząd brytyjski nie poczuł się tym urażony ani poruszony. Pomysł wojny między Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią o stosunkowo niewielki kawałek nieruchomości w Ameryce Południowej wydawał się niedorzeczny. Brytyjczycy zwlekali z odpowiedzią na notatkę do listopada, a następnie kategorycznie odmówili arbitrażu. Zaprzeczali jakoby doktryna Monroe dawała tzw. Stany Zjednoczone nie są szczególnie zainteresowane tą sprawą. Żaden prezydent nie zaakceptowałby takiego policzka, a już zwłaszcza taki jak Cleveland. Dlatego podjął jeszcze bardziej niezwykły krok, prosząc Kongres o środki na sfinansowanie amerykańskiego śledztwa mającego na celu ustalenie właściwej granicy między Wenezuelą a Gujaną Brytyjską. Gdy to nastąpi, Stany Zjednoczone „będą stawiać opór wszelkimi możliwymi środkami jako umyślnej agresji”. . . zawłaszczenie przez Wielką Brytanię jakiegokolwiek ziemi. . . ustaliliśmy, że prawo należy do Wenezueli”. Pomimo śmiałości ta strategia była naprawdę sprytne. Żaden amerykański superpatriota nie mógłby prosić o silniejszą odpowiedź. Jednak wzywając do wszczęcia śledztwa, Cleveland odraczał na czas nieokreślony możliwość konieczności wyegzekwowania swojej groźby. Sprawa „nie może przez jakiś czas stać się poważna” – zauważył jeden z brytyjskich urzędników. Niemniej jednak zagrożenie istniało i w obliczu niego Brytyjczycy wycofali się. Oczywiście nie wzięli sobie do serca pierwotnej przechwałki Clevelanda, po części dlatego, że zinterpretowali ją jako zaprojektowaną głównie do celów domowych – próbę przychylności irlandzko-amerykańskich wyborców. Kiedy zrozumieli, że prezydent nie blefuje, zgodzili się na arbitraż sporu granicznego. Ostatecznie sprawa zakończyła się szczęśliwie zarówno dla Stanów Zjednoczonych, jak i Wielkiej Brytanii, choć nie dla Wenezueli, gdyż trybunał arbitrażowy przyznał Wielkiej Brytanii niemal całe sporne terytorium. Cleveland, jak napisał jego biograf Allan Nevins, był „zdecydowany uzyskać szybkie rozstrzygnięcie tej kwestii w zgodzie ze swoimi zasadami

sprawiedliwości i swoją interpretacją Doktryny Monroe, i osiągnął to dzięki miażdżącemu ciosowi w stół”. Brytyjczycy nauczyli się, że muszą poważnie traktować Stany Zjednoczone jako potęgę światową; a Amerykanie, otrzeźwieni myślą o wojnie anglo-amerykańskiej, przestali tak beztrzesko uprawiać sport polityczny znany jako kręcenie brytyjskiemu ogonowi lwa. Sekretarz Olney, za zgodą Clevelanda, wkrótce w rozmowach z brytyjskimi urzędnikami wspominał o „naszych wrodzonych i instynktownych angielskich sympatiach”. To, czy Cleveland zajął takie samo stanowisko na granicy Wenezueli w nadziei na przywrócenie swojej fortuny politycznej i zatarcie rozłamu, jaki powstał w jego partii w sprawie srebra, jest kwestią wciąż sporną wśród historyków. Jeśli to zrobił, taktyka zawiodła. Na początku 1896 r. jego nieugięty sprzeciw wobec wszelkich planów inflacji waluty szybko spowodował, że stracił kontrolę nad własną partią. Przedłużająca się depresja, najgorsza, jaką do tej pory doświadczył naród, od początku utrudniała partię sprawującą władzę. Jednak Demokraci z południa i zachodu, zadłużeni i ponoszący ciężkie straty w miarę jak ceny produktów rolnych spadały coraz niżej, zwrócili się do przywódców, którzy wzywali do darmowej monety srebrnej. Im ostrzejsze było to wezwanie, tym bardziej Cleveland chciał się mu przeciwstawić. „Linia bitwy została wytyczona pomiędzy siłami bezpiecznej waluty a siłami monometalizmu srebra” – powiedział. Mógł narysować taką linię, ale nie mógł jej utrzymać. W lipcu Demokraci nominowali Williama Jenningsa Bryana na prezydenta i przyjęli program kampanii wzywający do bezpłatnego bicia monety ze srebra. Republikanie nominowali Williama McKinleya i zdecydowanie opowiadali się za standardem złota. Tak głęboki był sprzeciw Clevelanda wobec wolnego srebra, że wolał, aby McKinley został wybrany. Gorąco aprobował decyzję Burbonów o utworzeniu tak zwanej Partii Narodowo-Demokratycznej i nominowaniu własnego kandydata na prezydenta, senatora Johna M. Palmera ze stanu Illinois. Palmer miał siedemdziesiąt dziewięć lat i nikt, a już najmniej Palmer, nie spodziewał się, że zrobi cokolwiek poza przyciągnięciem głosów zagorzałych Demokratów, którzy sprzeciwiali się Bryanowi, ale którzy nie chcieli głosować na Republikanina. Cleveland wyraził ulgę, „że chwalebne zasady partii znalazły obrońców, którzy nie pozwolą, aby zostały skalane przez bezbożne ręce”. Nie złożył żadnego publicznego oświadczenia tylko dlatego, że obawiał się, że w przeciwnym razie „jeszcze bardziej zrazi do siebie” prosilver Demokratów w Kongresie i ogranicza jego skuteczność w zajmowaniu się innymi sprawami. Po wyborze McKinleya, który, jak powiedział Cleveland, dał zwolennikom „sprawy solidnych pieniędzy”. . . wystarczający powód do radości” – Cleveland z niecierpliwością oczekiwał końca swojej kadencji. Jego ostatnim znaczącym aktem było zawetowanie ustawy wykluczającej imigrantów, którzy nie umieli czytać i pisać w jakimś języku.

### **Emerytura**

Po opuszczeniu Białego Domu Cleveland osiadł w Princeton w stanie New Jersey. Nadal uważnie śledził wydarzenia polityczne. Podczas kontrowersji wokół aneksji Wysp Filipińskich stanowczo wypowiadał się przeciwko „szaleństwu” i „szaleństwu” ekspansji kolonialnej. W 1898 był jednym z pierwszych honorowych wiceprzewodniczących Ligi Antyimperialistycznej. Przez lata napisał wiele artykułów w czasopiśmie na temat aspektów swojej prezydentury i bieżących problemów. Niektóre z nich zostały opublikowane w jego książce *Presidential Problems*, ale żadna nie zapadła w pamięć. Jak ujął to Allan Nevins, w większości kwestii stanowisko Clevelanda było połączeniem zdrowego rozsądku i konserwatyizmu. Zdecydowanie najciekawszymi z jego pism emerytalnych są artykuły na temat łowiectwa i rybołówstwa, zebrane w jego Szkicach wędkarskich i strzeleckich. Cleveland cieszył się długą i szczęśliwą emeryturą. Społeczność akademicka Princeton przyjęła go ciepło i wkrótce zainteresował się sprawami szkoły równie głęboko, jak najbardziej entuzjastyczny absolwent. Przyjął tytuł doktora honoris causa (będąc prezydentem odmówił wszelkich tego rodzaju wyróżnień) i w 1901 roku został wybrany do rady nadzorczej Princeton. W 1904 roku Cleveland został przewodniczącym komisji powierniczej szkoły wyższej. To uczyniło go centralną postacią w konflikcie o lokalizację szkoły podyplomowej, który rozwinął się między Woodrowem Wilsonem, ówczesnym prezydentem

Princeton, a dziekanem szkoły podyplomowej Andrew Flemingiem Westem. W tej kontrowersji Cleveland wspierał Westa. Dziekan odegrał kluczową rolę w sprowadzeniu Clevelanda do Princeton i obaj szybko się zaprzyjaźnili. (Cleveland nazwał nawet swój dom w Princeton Westland). Ale prawdopodobnie i tak byłby przeciwny polityce Wilsona; w sprawach uniwersyteckich, jak prawie we wszystkich innych, był zagorzałym konserwatystą. Cleveland zmarł w Princeton 24 czerwca 1908 r. Od tego czasu opinia publiczna go podziwiała i niemal szanowała; gorzkie uczucia wywołane jego polityką zdrowego pieniądza w latach 90. XIX wieku wyparowały. Od jego śmierci jego reputacja zmieniała się wraz ze zmieniającymi się gustami i zainteresowaniami narodowymi. W latach dwudziestych i trzydziestych XX wieku był to punkt kulminacyjny; w oczach większości historyków zaliczał się do grona niemal wielkich amerykańskich prezydentów. Po Wielkim Kryzysie i II wojnie światowej jego reputacja spadła, ponieważ jego głębokie przywiązanie do ograniczonego rządu i obsesja na punkcie utrzymania standardu złota wydawały się beznadziejnie reakcyjne. W ostatnich latach jego miejsce w hierarchii prezydenckiej nieco wzrosło, gdyż nastroje narodowe ponownie zmieniły się w kierunku konserwatywnym. Popularność oczywiście nigdy nie była dla Clevelanda tak ważna jak robienie tego, co uważał za słuszne. I to zaangażowanie i odwaga, aby je utrzymać, pozostają jego najbardziej godnymi podziwu cechami. Cleveland było pod wieloma względami niezwykle ograniczone; z pewnością brakowało mu wyobraźni i trudno mu było odsłonić swoje wnętrze przed wszystkimi oprócz garstki bliskich przyjaciół. Wcale nie był kreatywny. Jednak pod względem pracowitości i oddania zasadom oraz dobru publicznemu, jak to postrzegali, wśród amerykańskich prezydentów miał niewielu równych sobie.